

UZASADNIENIE

Ani apelacja oskarżonego, ani jego obrońcy nie były na tyle skutecznymi, by doprowadzić do uchylecia zaskarżonego wyroku wobec potrzeby ponownego rozpoznania sprawy w I instancji lub do jego zmiany w kierunkach postulowanych przez oba środki odwoławcze.

W pierwszej kolejności odnieść należy się do tych zarzutów, które zmierzały do zakwestionowania prawidłowości ustaleń o zaborze mienia, jakiego oskarżony dopuścić się miał w dniach 1 i 23 sierpnia 2014 r. Uznać je należy za nieskuteczne. To, iż nie zostały zabezpieczone nagrania z urządzeń monitorujących sklep, rejestrujących co działo się wówczas w jego wnętrzu, nie pozbawiało sądu I instancji prawa do czynienia takich ustaleń, jak te zaprezentowane w zaskarżonym wyroku i jego uzasadnieniu. Wspomniane nagrania, gdyby zostały zachowane, byłyby niewątpliwie dowodami niezwykle przydatnymi i pożądanymi, tym niemniej jeśli nie zostały one zachowane, obowiązkiem sądu była weryfikacja założeń aktu oskarżenia przy pomocy innych środków dowodowych. Sąd Rejonowy zweryfikował je pozytywnie i stanowisko to należy zaakceptować. Przede wszystkim dysponował wyjaśnieniami oskarżonego, w których P. S. (1) wielokrotnie przyznawał się również do zarzutów kradzieży z tych spornych dni. Oczywiście, wyjaśnienia oskarżonego, w których do winy się przyznaje, nie są w polskim procesie karnym „królową dowodów” i w związku z powyższym sąd nie może bezkrytycznie i z góry zakładać, że jest to dowód wystarczający do czynienia ustaleń o sprawstwie. Nie oznacza to jednak, że takie wyjaśnienia nie mogą stanowić podstawy skazania i to nawet wówczas, gdy brak jest innych bezpośrednich dowodów potwierdzających sprawstwo, a sam oskarżony później wyjaśnienia te czy to zmieni, czy odwoła. Sąd ma obowiązek poddania tego dowodu pod kątem jego wiarygodności z taką samą wnikliwością, jak każdy inny dowód. Zarówno więc uznanie wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne, jak i odmówienie im wiarygodności musi stanowić logicznie uzasadniony wniosek, oparty na wynikach oceny innych dowodów w niepowtarzalnych realiach danej sprawy. Dla zobrazowania tego przypomnieć należy, iż ustawa procesowa pozwala w pewnych sytuacjach wręcz ograniczać pozyskiwanie lub przeprowadzanie dalszych dowodów, jeżeli oskarżony do winy się przyznaje, a w świetle jego wyjaśnień okoliczności popełnienia przestępstwa i wina nie budzą wątpliwości (por. choćby treść art. 335 § 1 kpk, czy art. 388 kpk). Podobnie to, że po przyznaniu się do winy, oskarżony z wyjaśnień zaczyna się wycofywać, nie oznacza jeszcze podstawy do zdyskwalifikowania jego pierwotnych relacji, jak również ich automatycznej eliminacji z materiału dowodowego. Wyjaśnienia, które zostały następnie czy to odwołane, czy zmienione, nadal stanowią dowód w sprawie i tak, jak każdy inny dowód, podlegają swobodnej ocenie sądu. Ich wiarygodności nie może też przekreślać, że składano je na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, czy sądowego, zaś później oskarżony unikał potwierdzenia wynikających z nich faktów i okoliczności. O wartości dowodowej zeznań i wyjaśnień nie decyduje stadium postępowania, w którym zostały złożone, lecz ich treść, oceniana wedle reguł zawartych w art. 7 kpk i w konfrontacji z innymi dowodami. Z tego rodzaju wymogów przy ocenie wyjaśnień oskarżonego sąd I instancji się wywiązał. Nie powtarzając całości rozważań, jakie w tej mierze przedstawiono w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, podkreślić trzeba, iż przyznanie się do winy co do zdarzeń z dni 1 i 23 sierpnia 2014 r. miało charakter nie tylko werbalny (ograniczony np. do formułki typu „przyznaję się do zarzuconego czynu”), lecz polegało na opisowym przedstawieniu przebiegu kradzieży (por. wyjaśnienia z k. 82). W tych przypadkach, gdy sąd dysponował nagraniami z urządzeń monitorujących wnętrze sklepu, okazywało się, że przebieg i okoliczności tych kradzieży, jakie wynikały z wyjaśnień oskarżonego, znajdowały potwierdzenie w zarejestrowanych filmach. Zatem mimo niedostatków rozwoju umysłowego oskarżonego, dysponował on zdolnościami adekwatnego zapamiętywania przebiegu zdarzeń oraz ich odtwarzania po czasie. Przyznanie się do winy było wielokrotne – czynione tak w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed sądem. Do kradzieży alkoholu oskarżony przyznał się wręcz samorzutnie, tj. jeszcze wtedy, gdy takiego zarzutu mu nie postawiono (por. wyjaśnienia z k. 82). Jego pierwotne przyznawanie się do winy w zakresie spornych zdarzeń pozytywnie weryfikowały także inne dowody – w przypadku kradzieży skarpet, do której doszło w dniu 1 sierpnia 2014 r., oskarżony następnego dnia został rozpoznany jako sprawca tego czynu przez jedną z pracownic sklepu, która nawet usiłowała go zatrzymać. Oskarżony wspomniane zajście z tą pracownicą potwierdzał (k. 82) i w sposób zbieżny z M. H. wyjaśniał przyczyny jej interwencji (utrwalił ją także monitoring sklepu). W przypadku kradzieży alkoholu

wyjaśnienia przyznającego się do winy P. S. (1) znalazły potwierdzenie w relacji R. B.. Wątpliwości związane z marką alkoholu zostały przez sąd I instancji wyjaśnione. Podkreślić trzeba, że negowanie sprawstwa zaczęło się praktycznie dopiero od momentu, gdy obrona zorientowała się, że brak jest nagrań monitoringu z dni 1 i 23 sierpnia 2014 r. Mając to wszystko na uwadze – ustalenia faktyczne, jakie zaprezentował sąd I instancji w związku z zarzutami dotyczącymi kradzieży z dni 1 i 23 sierpnia 2014 r., są prawidłowe. Poprzedzone zostały ujawnieniem przez Sąd Rejonowy w toku rozprawy całokształtu okoliczności (art. 410 kpk) w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 kpk) i stanowiły wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk). Stanowisko swoje Sąd Rejonowy rozsądnie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – argumentował w uzasadnieniu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk). Wbrew twierdzeniom skarżących, przywołane i omówione tam dowody, jednoznacznie wskazują na winę oskarżonego w kontekście zarzucanego mu czynu. Sąd I instancji swoim rozstrzygnięciem nie naruszył też reguły określonej w art. 5 § 2 kpk. Nie należy bowiem utożsamiać utrwalonej w tym przepisie zasady in dubio pro reo jako konieczności wyboru spośród dwóch wersji zdarzenia tej, która jest dla oskarżonego najbardziej korzystna. Pozwala jedynie na rozstrzyganie na jego korzyść tych tylko wątpliwości, których usunąć się nie da. Jeżeli jednak wybór jednej z wersji będzie przeprowadzony w oparciu o nie budzącą zastrzeżeń swobodną ocenę dowodów i ustalenia te będą stanowcze, to nie może zachodzić obraza art. 5 § 2 kpk.

Za nie mogący mieć wpływu na postulowane przez skarżących wnioski odwoławcze uznać należy sposób, w jaki sąd I instancji dokonał opisu dokonanych w dniu 14 maja 2013 r. kradzieży pomp wodnych i stacji parowej. Nawet bowiem, gdyby założyć, że winny być one opisane jako dwa odrębne zachowania, które oddzielał kilkuminutowy odstęp czasowy, to i tak zachowania te stanowiłyby nadal „składnik” tego samego czynu ciągłego, który sąd I instancji przypisał P. S. (2) w zaskarżonym wyroku. Wyodrębnienie kradzieży pomp od kradzieży stacji parowej nie tworzyłoby podstaw, by traktować je jako odrębne, samodzielne czyny zabronione, „rozbijające” konstrukcję przyjętego czynu ciągłego. Podniesiony w tej mierze zarzut co najwyżej mógłby skutkować tym, że w ramach przyjętego czynu ciągłego, rozdzielić należałoby tylko kradzież pomp wodnych od kradzieży stacji parowej. Z punktu widzenia postulowanych wniosków odwoławczych, zarzut ten nie może więc wywoływać żadnego realnego skutku

Nie można się też zgodzić, że w odniesieniu do wszystkich przypisanych oskarżonemu zachowań nie znajdowało uzasadnienia przyjęcie konstrukcji czynu ciągłego wobec braku „z góry powziętego zamiaru” co do ich realizacji. Aby móc przypisać działanie w warunkach czynu ciągłego nie trzeba wykazywać, by sprawca w sposób precyzyjny z góry zakładał, kiedy, ilu i na przestrzeni jakiego czasu dopuszczać się będzie bezprawnych zachowań, jak i tego, jakie towary będą przedmiotem zaboru w ramach poszczególnych, przyszłych zachowań. Wystarczy wykazanie, iż z góry zakłada, że będzie kradzieży będzie dokonywał sukcesywnie, a ich częstotliwość i charakter będzie uzależniona od potrzeb. W kontekście wielości przypisanych oskarżonemu zachowań, ich powtarzalności, tożsamości przeznaczenia skradzionych towarów (spieniężanych w taki sam sposób), jako uprawniony jawi się wniosek, iż oskarżony z góry założył, że w tak systematyczny sposób będzie pozyskiwał środki pieniężne na bieżące potrzeby.

Sąd odwoławczy nie uznał także skuteczności zarzutów służących do wykazania, że oskarżony znajdował się w wyjątkowej ciężkiej, atypowej sytuacji materialnej (bytowej), pod wpływem której podejmował decyzje o realizacji poszczególnych, składających się na czyn ciągły, kradzieży. Nie ma żadnych podstaw, aby przyjmować, że w czasie bezpośrednio poprzedzającym poszczególne kradzieże, istotnym dobrom oskarżonego lub jego najbliższych groziło tego rodzaju bezpośrednio niebezpieczeństwo, że tylko kradzież mogła doprowadzić do jego uchylenia. Oskarżony nigdy nie wykazywał, by np. był zmuszony natychmiast zdobyć środki na leki niezbędne dla natychmiastowej, nie cierpiącej żadnej zwłoki konieczności odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego życiu lub zdrowiu, albo, że poszczególne kradzieże były jedynym dostępnym w danej chwili rozwiązaniem, by zaspokoić dotkliwy głód, itp. W systemie rozbudowanej opieki społecznej (państwowej, samorządowej lub niesionej przez instytucje pozarządowe) kradzież nie może służyć jako usprawiedliwiony i znoszący bezprawność środek bieżącego zaspokajania potrzeb materialnych rodziny, nawet, gdy jej sytuacja nie była łatwa. Dlatego nawet, gdyby na chwilę założyć, że G. S. mylił się co do tego, czy w czasie przypisanego oskarżonemu czynu jego syn z nim mieszkał (choć także w tym zakresie stanowisko sądu I instancji nie budzi zastrzeżeń), to mniejsze lub większe problemy bytowe, typowe (niestety)

dla wielu niezamożnych osób, nie mogą służyć do wyłączenia bezprawności kradzieży z powoływaniem się na stan wyższej konieczności. Tym bardziej, gdyby ich źródłem była chęć zamieszkiwania w bardziej komfortowych warunkach wynajmowanego lokum, aniżeli korzystanie z pokoju u rodziców.

Nie było także podstaw, by czyn oskarżonego kwalifikować w kategoriach wypadku mniejszej wagi w rozumieniu art. 278 § 3 kk w zw. z art. 278 § 1 kk. Co prawda rzeczywiście łączna wartość skradzionego mienia nie była duża, zaś oskarżony działał w warunkach ograniczonej poczytalności. Tym niemniej przeciwko takiej kwalifikacji przemawiała choćby wielość bezprawnych zachowań, jakie oskarżony podjął działając w warunkach czynu ciągłego, działanie z dokładnie z zaplanowanym i konsekwentnie realizowanym „modus operandi”, czy swoisty „upór” w dokonywaniu kradzieży na szkodę tego samego pokrzywdzonego, nawet pomimo tego, iż w pewnym momencie pracownicy sklepu rozpoznali już P. S. (1) jako sprawcę i próbowali go zatrzymać (por. zeznania M. H.).

Powyzsze okoliczności, które sprzeciwiały się uznaniu czynu za wypadek mniejszej wagi, w zestawieniu z uprzednią, wielokrotną karalnością oskarżonego (w tym za przestępstwa podobne), bezzasadnymi czynią zarzuty o rażącej niewspółmierności wymierzonej mu kary. W ich świetle tylko kara pozbawienia wolności orzeczona bez warunkowego zawieszenia jej wykonania jawi się jako kara sprawiedliwa i odpowiadająca dyrektywom z art. 53 kk. Z danych o karalności wynika zwłaszcza, iż choć P. S. (1) jest osobą stosunkowo młodą, to już po raz kolejny postawiony został w stan oskarżenia, będąc uprzednio karany za popełnienie szeregu rozmaitych przestępstw, mających charakter umyślny, a których część cechowała się podobieństwem do tego będącego obecnie przedmiotem osądu. Orzeczone wcześniej kary nie powodowały, by oskarżony zmienił zachowanie. W szczególności stosowane kary nieizolacyjne, których skarżący domagają się po raz kolejny, nie odnosiły efektu i nie powstrzymywały oskarżonego od kolejnego naruszenia porządku prawnego. Tego rodzaju forma odpowiedzialności karnej, jakiej życzyliby sobie skarżący, nie jawi się już jako gwarancja poszanowania przez P. S. (1) prawa na przyszłość oraz osiągnięcia należytych efektów w procesie jego resocjalizacji. Okoliczności związane z jego sytuacją materialną, rodzinną, stanem rozwoju umysłowego oraz deklarowana skrucha nie stanowią argumentów tego rodzaju, by przekreślić konieczność wymierzenia kary bezwzględnej pozbawienia wolności w rozmiarze wskazanym przez Sąd I instancji.